

Stanisław Barański

Szkolnictwo zawodowe w okresie stalinowskim : "produkcja kadr" czy instytucja awansu społecznego?

Przegląd Historyczny 102/2, 221-239

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Szkolnictwo zawodowe w okresie stalinowskim: „produkcja kadr” czy instytucja awansu społecznego?*

W sierpniu 1983 r., podczas spotkania z pracownikami Stoczni im. Lenina w Gdańsku Mieczysław Rakowski, wyraźnie zdenerwowany przebiegiem rozmowy, mówił: „Niejeden z was by w ogóle nie pracował w tej stoczni gdyby nie ten system. Niejeden by nie ukończył żadnej szkoły, krówki by pasał”¹.

Słowa Rakowskiego oddają przekonanie — chyba autentyczne — wielu członków ówczesnych władz, że system komunistyczny w Polsce stworzył niespotykaną w żadnym innym ustroju szansę na naukę oraz awans społeczny chłopów i robotników. Przez cały okres PRL przekonywano w literaturze, filmach i prasie, że w pierwszych latach po wojnie komuniści doprowadzili do znacznej ruchliwości społecznej oraz masowego awansu „ludu pracującego miast i wsi”. Rozmawiając ze stoczniowcami Rakowski doskonale wiedział, że dla większości z nich drogą do pracy w stoczni były szkoły zawodowe.

Przedmiotem artykułu jest rola szkolnictwa zawodowego w okresie stalinowskim. Socjalistyczna propaganda szkół zawodowych, które według zapewnień władz miały gwarantować masowy awans społeczny, zostanie skonfrontowana z rzeczywistymi szansami na poprawę losu, jakie dawały one młodzieży. Zostanie także podjęta próba odpowiedzi na pytanie o to, w jakim stopniu intensywny rozwój szkolnictwa zawodowego od zakończenia wojny do 1956 r. miał rzeczywiście promować młodzież z upośledzonych dotąd grup społecznych, a na ile był po prostu konieczny, by nowa władza mogła realizować ambitne plany odbudowy i industrializacji kraju.

* Artykuł powstał na podstawie pracy magisterskiej napisanej w Instytucie Historycznym UW pod kierunkiem prof. Marcina Kuli. Autor dziękuje także dr. hab. Krzysztofowi Kosińskiemu za pomocne informacje przy pisaniu pracy.

¹ Cf. [URL: <http://www.youtube.com/watch?v=zbATVaKfZ-Q>], (ostatnie wejście 6 lipca 2010). Rakowski opisał spotkanie ze stoczniowcami w swoich dziennikach: M. R a k o w s k i, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, Warszawa 2004, s. 587n.

W założeniu władz komunistycznych jedną z podstawowych powojennych dróg zmiany struktury społecznej w Polsce powinna stanowić rozbudowa systemu oświaty. Socjalistyczna szkoła miała gwarantować możliwość nauki wszystkim, a przez to stwarzać szansę na awans społeczny młodzieży z rodzin mających dotychczas niewielkie szanse na edukację. Władzom rzeczywiście bardzo szybko udało się doprowadzić do znaczącego wzrostu współczynników skolaryzacji i spadku analfabetyzmu². Warto jednak pamiętać, że przypadek Polski nie był w tym zakresie wyjątkiem. Po wojnie właściwie cała Europa masowo ruszyła do szkół.

W polskim systemie oświaty okresu stalinowskiego wyjątkową rolę odgrywały szkoły zawodowe. To przede wszystkim tą drogą dotychczas wykorzystywane — czasem prawdziwie, a czasem rzekomo — masy niewykształconych i biednych chłopów oraz robotników miały zyskać szansę zdobycia zawodu, a przez to pracy gwarantującej życie na godziwym poziomie.

Nadzór nad szkolnictwem zawodowym sprawował Departament III Ministerstwa Oświaty. Ponadto szkoleniem zawodowym zajmowały się także poszczególne resorty, jeśli szkoły przygotowywały absolwentów do pracy w podległej im branży. W roku szkolnym 1945/1946 mniej niż połowa wszystkich szkół zawodowych była własnością państwa³. Reszta należała do osób prywatnych, organizacji społecznych oraz zakładów pracy. W kolejnych latach władze komunistyczne przejmowały szkoły prywatne i spółdzielcze. Jednocześnie otwierano nowe szkoły państwowe, co szybko doprowadziło do gwałtownego rozwoju szkolnictwa zawodowego. W maju 1945 r. istniały w Polsce 883 szkoły zawodowe. Mniej niż dwa lata później, w lutym 1947 r., działało ich już 3315⁴. Oczywiście tak znaczny przyrost był w dużej mierze spowodowany odbudowywaniem i otwieraniem szkół działających już przed wojną. Porównując jednak gwałtowny wzrost liczby szkół zawodowych ze wzrostem szkół ogólnokształcących w tym samym czasie, wyraźnie widać, że był on efektem realizacji planu przyjętego przez władze⁵.

² W roku szkolnym 1945/1946 28 proc. młodzieży w wieku 14–17 lat uczęszczała do szkół. W kolejnych latach liczba osób uczących się systematycznie rosła. W roku szkolnym 1955/1956 uczyło się już prawie 45 proc. osób w wieku 14–17 lat. Cf. *Rocznik Statystyczny Szkolny 1944/45–1966/67*, Warszawa 1967, s. 22. Z pewnością istotny wpływ na tak duży wzrost współczynnika skolaryzacji młodzieży miała stopniowa stabilizacja życia w Polsce, zwiększająca możliwości wysyłania dzieci do szkół. Z drugiej strony fakt, że przed wojną nauczaniem w szkołach objętych było dwa razy mniej młodzieży w wieku 14–17 lat niż rok po jej zakończeniu, wskazuje na szczególne znaczenie polityki władz w zakresie rozbudowy i rozpowszechniania systemu oświaty; *ibidem*, s. 22.

³ Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 20 maja 1946 r. w sprawie organizacji roku szkolnego 1946/47 w szkolnictwie zawodowym; cf. *Oświata polska 1944–1956*, oprac. S. Mauersberg, M. Wałczak, cz. I: *Lata 1944–1948*, Warszawa 2000, s. 237.

⁴ AAN, Archiwum Żanny Kormanowej (dalej cyt.: AŻK) 253, k. 37.

⁵ Od maja 1945 r. do lutego 1947 r. liczba średnich szkół ogólnokształcących wzrosła o 133 proc. W tym samym czasie liczba szkół zawodowych wzrosła o 375 proc.; AAN, AŻK, k. 36.

Ważną cezurą w historii szkolnictwa zawodowego w Polsce był rok 1949. 10 lutego powołano Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego (CUSZ), który przejął zadania Departamentu III Ministerstwa Oświaty. Odtąd CUSZ był odpowiedzialny za nauczanie i przysposobienie zawodowe. W czerwcu 1949 r. CUSZ przejął także kontrolę nad szkołami i kursami zawodowymi podległymi dotychczas Ministerstwu Przemysłu i Handlu⁶. Głównym obowiązkiem nowego urzędu było „przygotowanie dla podstawowych gałęzi gospodarki narodowej kadr niezbędnych do wykonania zadań określonych przez narodowe plany gospodarcze i zabezpieczenie prawidłowego podziału tych kadr pomiędzy poszczególne gałęzie gospodarki narodowej”⁷. Realizacji tego zadania miała służyć silna i scentralizowana władza, jaką dysponował urząd. Prezesem CUSZ został zaufany człowiek władz Janusz Zarzycki, w latach 1948–1949 przewodniczący Zarządu Głównego ZMP. Bezpośrednim przełożonym prezesa CUSZ był przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, co dowodzi ścisłego podporządkowania szkół zawodowych potrzebom gospodarczym.

Kolejną zmianą w systemie szkolnictwa zawodowego była reforma przyjęta przez Prezydium Rządu w czerwcu 1951 r.⁸ Jej celem było usprawnienie procesu „przygotowania kadr dla realizacji narodowych planów gospodarczych i budowy podstaw socjalizmu”. Dotychczasowy podział szkół zawodowych — w dużej mierze oparty jeszcze na systemie przedwojennym — zastąpiono nowym, znacznie uproszczonym. Odtąd uczniowie decydujący się na naukę zawodu mogli wybierać między czterema typami szkół. Najbardziej podstawowe wykształcenie przekazywano w szkołach przysposobienia zawodowego, w których zajęcia trwały zwykle od kilku miesięcy do pół roku. Przeważnie uczyła się w nich młodzież niemająca skończonej szkoły podstawowej. Absolwenci szkół przysposobienia zawodowego otrzymywali dyplom kwalifikacji zawodowej. W okresie stalinowskim najpopularniejsze były zasadnicze szkoły zawodowe, do których kierowano młodzież po szkole podstawowej. Dla kandydatów z niższym wykształceniem tworzone specjalne klasy wstępne, bądź szkolenia uzupełniające. Trwająca najczęściej dwa lub trzy lata nauka kończyła się egzaminem na stopień „robotnika kwalifikowanego”.

Warunkiem przyjęcia do trzeciego rodzaju szkół — technikum zawodowego — było także ukończenie szkoły podstawowej. Nauka w technikum trwała zwykle trzy lub cztery lata, w zależności od specjalności szkoły i profilu klasy. Absolwenci otrzymywali stopień zawodowy, ale dodatkowo mieli maturę i prawo ubiegania się o przyjęcie na studia wyższe.

⁶ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21 czerwca 1949 r. w sprawie zakresu działania Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego; cf. *Oświata polska 1944–1956*, cz. II: *Lata 1949–1956*, Warszawa 2000. s. 12.

⁷ *Oświata polska 1944–1956*, cz. II, s. 12.

⁸ Uchwała Nr 488 Prezydium Rządu z dnia 23 czerwca 1951 r. w sprawie ustroju szkolnictwa zawodowego, cf. *ibidem*, s. 286 nn.

Stworzono też szkoły majstrów, przeznaczone dla wykwalifikowanych robotników przemysłowych posiadających już praktykę zawodową. Kierowano do nich pracowników, mających w przyszłości zajmować kierownicze stanowiska w fabrykach. Czas trwania nauki w szkołach majstrów zależał od kierunku szkolenia i „aktualnych potrzeb gospodarczych”, ale zwykle nie przekraczał dwóch lat.

Równie istotne dla rozwoju szkół, jak zmiany administracyjne, były działania na rzecz popularyzowania szkół zawodowych wśród młodzieży. W stalinowskiej propagandzie „wyrównywania krzywd” ten rodzaj szkolnictwa odgrywał szczególną rolę. To przede wszystkim dzięki niemu niewykształceni i biedni chłopci oraz robotnicy mieli zdobywać zawód, a przez to pracę. Władze przekonywały, że za sprawą rozwoju szkół zawodowych młodzież chłopska i robotnicza zyska niespotykaną wcześniej szansę na poprawę swego losu. Podstawowym zadaniem propagandy szkolnictwa zawodowego, obok szerzenia wiary w „socjalistyczną sprawiedliwość”, było przyciągnięcie młodzieży na wielkie place budowy i do nowo powstających fabryk. Ogromne zapotrzebowanie przemysłu i budownictwa w okresie stalinowskim na pracowników wymuszało dostarczanie nowych ich rzesz. Ponieważ największym potencjałem siły roboczej dysponowała przeludniona i zacofana wieś, omawianą propagandę kierowano przede wszystkim do chłopów.

Pierwszy kolorowy, pełnometrażowy film polski „Przygoda na Mariensztacie” z 1954 r. opowiadał o życiu w mieście. Możliwość przeprowadzki ze wsi miał stwarzać nowy ustrój i odbudowa stolicy. Reżyser Leonard Buczkowski przedstawił Warszawę jako prężnie rozwijające się miasto i tak pokazaną stolicę zestawiał z nieatrakcyjnym dla młodych ludzi życiem na wsi. W scenie z hotelu robotniczego główna bohaterka filmu, ucząca się w technikum budowlanym, przekonana że to właśnie dzięki nauce będzie mogła zostać w Warszawie, rezygnuje z wyjścia z koleżankami na zabawę i odrabia lekcje. W kolejnych ujęciach szkoła zawodowa jest czysta i nowoczesna, a zajęcia szkolne ciekawe i przyjemne. Filmowa przeprowadzka do miasta łączy się przede wszystkim ze spełnieniem wielkiego marzenia młodzieży wiejskiej: zastąpienia „lasu, gąsek, krówek i indorów” nowoczesnym miastem i atrakcyjną pracą.

Podobny obraz nauki w szkole zawodowej, traktowanej jako etap na drodze do przeprowadzki do miasta i awansu, pojawiał się w literaturze i wydawnictwach propagandowych. W wielkonakładowym wydawnictwie na temat Nowej Huty⁹ autor cytuje rzekomo autentyczne listy uczniów, którzy zdecydowali się na przyjazd ze wsi do miasta na naukę zawodu. Niezależnie od tego, czy poniżej przytoczone opinie są prawdziwe (i co bardziej istotne, czy reprezentują punkt widzenia większości mieszkańców Nowej Huty), dobrze obrazują metody propagandy szkolnictwa zawodowego. Młoda spawaczka miała przekonywać swoją rodzinę, jak łatwo

⁹ I. K r a s i e c k i, *Huta im. Lenina — stalowa chluba Polski*, [w:] idem, *Na szlakach wielkich przemian. 10 lat Ziemi Krakowskiej*, Kraków 1954.

w nowym stroju poprawić własny los: „Kiedy tak sobie pomyślę teraz, że ja wiejska dziewczyna z naszego Uszewa w powiecie brzeskim, w niecałe dwa lata wyuczyłam się zawodu spawaczki, że jestem dzisiaj samodzielny człowiekiem [...], to naprawdę jestem z tego dumna i wdzięczna naszemu państwu, naszemu Prezydentowi za to wszystko, co mamy dzisiaj w Polsce. Gdzie ja kiedyś mogłabym przed wojną myśleć o takim awansie? Musiałabym pewnie przez całe życie siedzieć na wsi i może pracować u jakiegoś kułaka”¹⁰.

W tej samej publikacji przytoczono także fragment listu, w którym dwudziestokilkuletni pracownik Huty ponoć pisał do swoich rodziców: „Nie sposób wyczerpać to wszystko, co dało młodej załodze szkolenie zawodowe. Było ono najpewniejszym pomostem do awansu społecznego, dawało cudowną moc władania maszynami. Stawało się pierwszym bodźcem do wchłaniania wiedzy o świecie”¹¹.

Drukowano także plakaty przekonujące młodzież o szansach i perspektywach, jakie miały gwarantować szkoły zawodowe. Np. na popularnym plakacie Wiktora Górki z 1953 r. widnieje postać młodego spawacza dumnie stojącego na tle placu budowy, a pod nim napis: „Przez szkołę zawodową na wielkie budowle socjalizmu”¹².

Obok propagandy ogólnokrajowej, Ministerstwo Oświaty, a potem CUSZ, bardzo aktywnie zachęcały do wyboru szkół zawodowych, także na poziomie lokalnym. Organizowano pogadanki w szkołach podstawowych, na które zapraszano najstarszych uczniów i ich rodziców. Perspektywę nauki w szkołach zawodowych przedstawiano jako bardzo atrakcyjną¹³. Podczas lokalnych akcji propagandowych na wsi przekonywano, że nauka w szkołach zawodowych otworzy przed młodzieżą możliwości przeprowadzki i pracy w dużych miastach. Zdarzało się także, że CUSZ wykorzystywał samych uczniów, by zachęcali swoich kolegów do wstępowania do szkół zawodowych. W zarządzeniu CUSZ z 1949 r. w sprawie ferii wielkanocnych w województwie śląskim czytamy, że „uczniowie P.S.P.P. [Państwowych Szkół Przysposobienia Przemysłowego] węglowych — Mikulczyce, Tarnowskie Góry oraz Miechowice — w wypadku wyjazdu na ferie — winni być poinstruowani i wykorzystani dla celów propagandy S.P.P. [Szkół Przysposobienia Przemysłowego] węglowych w związku z przeprowadzoną akcją werbunkową do szkół węglowych na 1-go maja rb.”¹⁴

¹⁰ Ibidem, s. 319.

¹¹ Ibidem, s. 315.

¹² W. G ó r k a, *Przez szkołę zawodową na wielkie budowle socjalizmu*, barwny offset. Do niedawna plakat był eksponowany w galerii stałej w Muzeum Narodowym w Warszawie, nr inw. Pl. 309/1.

¹³ W 1949 r. Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego (dalej cyt.: CUSZ) ustalił zasady tworzenia materiałów propagujących naukę w szkołach zawodowych. W instrukcji pisano, że „wszystkie opisy powinny zawierać elementy zachęcające do pracy, podkreślać doniosłość danej gałęzi przemysłu dla gospodarki państwowej, zawierać ciekawe strony pracy w danym dziale, stan organizacji bezpieczeństwa pracy i urządzeń, mających na celu troskę o robotnika i poprawienie jego bytu”, AAN, CUSZ, 19/1, k. 21.

¹⁴ AAN, CUSZ, 19/3, k. 6.

Podczas obrad powołanej już przy PPR Komisji Oświatowo–Kulturalnej¹⁵, której zadaniem było zreformowanie całego systemu nauczania w powojennej Polsce, Żanna Kormanowa — czołowy ideolog nowej oświaty — mówiła, że komunistyczne reformy szkolnictwa powinny być regulowane przez „ostry głód kadr na potrzeby gospodarki ustrojowej”¹⁶. W innym miejscu stwierdzono, że przebudowa systemu oświaty miała na celu „dostarczenie życiu gospodarczemu wykwalifikowanych kadr w ramach narodowych planów gospodarczych”¹⁷. System szkolnictwa, obok kształtowania młodzieży na „patriotów Polski Ludowej”, miał przede wszystkim służyć realizacji planów gospodarczych. Bez absolwentów szkół zawodowych odbudowa zniszczonego wojną kraju i realizacja kolejnych planów gospodarczych nie byłaby możliwa. Władysław Bieńkowski, ówczesny członek KC PPR, twierdził w 1948 r., że „pilne i palące potrzeby życia gospodarczego żądają możliwie i dopuszczalnie najwcześniejszego kierowania młodzieży do szkół zawodowych”¹⁸. Rozwój szkolnictwa zawodowego traktowano jako strategiczny cel polityki oświatowej przynajmniej od 1945 r. W żargonie partyjnym mówiono o „produkcji kadr”. Autor artykułu z roku 1946, wydrukowanego w kwartalniku „Szkoła Zawodowa” pisał, że „organizacja kształcenia młodego pokolenia opierać się winna na planowej gospodarce **materiałem młodzieżowym** [podkreślenie S.B.], mającej na celu dostarczenie wszystkim dziedzinom pracy i życia zbiorowego odpowiednio przygotowanych młodych kadr”¹⁹. Także podczas dyskusji Komisji Oświatowo–Kulturalnej oraz w dokumentach Ministerstwa Oświaty często pojawiały się sformułowania, w których absolwenci szkół zawodowych traktowani byli nie tyle nawet jako siła robocza, co jako środki produkcji, a naukę zawodu utożsamiano z procesem produkcji i dystrybucji niezbędnego dla gospodarki materiału. W 1949 r. Stanisław Skrzyszewski, minister oświaty i jednocześnie najważniejszy obok Kormanowej członek Komisji Oświatowo–Kulturalnej, charakterystycznym językiem potępiał odwracanie uwagi młodzieży od obowiązków szkolnych i demaskował stosunek władz do uczniów: „Nauka szkolna to jest jak proces produkcyjny, który się dokonywa w fabryce (oklaski), tak jak do domu wariatów odesłanoby człowieka, który by oderwał tysiąc robotników od pracy, ażeby posłać na uboczne zajęcia, tak trzeba tępić ludzi, którzy odrywają młodzież do ubocznych zajęć”²⁰.

¹⁵ Na temat Komisji Oświatowo Kulturalnej cf. K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, Warszawa 2006, s. 11–22.

¹⁶ AAN, AŻK, 251, k. 63.

¹⁷ AAN, AŻK 255, k. 1.

¹⁸ W. Bieńkowski, *Problemy polityki kulturalnej*, „Nowe Drogi”, 1948, nr 7, s. 81. Cyt. za: M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944 — 1956*, Lublin 2009, s. 327.

¹⁹ W. Gordziałkowski, *Perspektywy szkolnictwa zawodowego*, [w:] „Szkoła Zawodowa”, 1946, nr 1, s. 43.

²⁰ AAN, Archiwum Stanisława Skrzyszewskiego, 167, k. 112.

Co pół roku w Departamentach Planowania oraz Statystyki Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego ustalano plany „produkcji” absolwentów w ramach poszczególnych kierunków i specjalizacji. Wszelkie obliczenia i wytyczne powstawały na podstawie informacji o potrzebach gospodarki określanych przez Radę Ministrów. Najpierw na szczeblu centralnym, potem na poziomie wojewódzkim — w Dyrekcjach Okręgowych Szkolenia Zawodowego (DOSZ) — określano z dokładnością do jednej osoby, ilu absolwentów powinien przygotować dany kierunek szkolenia²¹. W przypadku weryfikacji planów, CUSZ wysyłał do DOSZ notatki, w których zmiany tłumaczono wzrostem zapotrzebowania poszczególnych gałęzi przemysłu²². W szczególności starano się realizować wytyczne dotyczące kierunków mniej popularnych, bądź takich, w których potrzeby były ogromne i mimo popularności, brakowało chętnych. Odnosiło się to zwłaszcza do szkół górniczych i hutniczych.

Obok propagandowych obietnic awansu społecznego, podstawowym instrumentem mającym nakłonić młodzież do nauki w szkołach zawodowych były stypendia socjalne. Polityka wspierania aspiracji edukacyjnych ubogiej młodzieży była jednak także podporządkowana planom gospodarczym. W 1951 r. planowano przyznać stypendia 95 proc. uczniów I klas zasadniczych szkół zawodowych w kierunkach górniczym i przemysłowo–odlewniczym. W tym samym czasie w innych kierunkach pomoc socjalną miało otrzymywać średnio prawie trzy razy mniej uczniów (37 proc.)²³. Intensywnie dotując naukę w zasadniczych szkołach zawodowych górniczych i hutniczych, CUSZ starał się wyszkolić odpowiednią liczbę przyszłych pracowników kierunków szczególnie ważnych dla przemysłu. Prawdopodobnie wychodząc z założenia, że najważniejszym zadaniem jest samo przyciągnięcie młodzieży do szkół, CUSZ przeznaczał znacznie niższe środki na stypendia dla starszych uczniów. W klasach drugich i trzecich stypendia socjalne miało otrzymywać średnio już tylko 15 proc. w szkołach górniczych i ponad 13 proc. w szkołach hutniczych²⁴.

Zdarzało się, że mimo propagandy i programu stypendialnego, do szkół nie zgłaszała się odpowiednia liczba kandydatów. Wówczas, aby realizować plany „produkcji kadr”, CUSZ zmieniał nawet zasady rekrutacji²⁵. W instrukcji w sprawie organizacji roku szkolnego 1952/1953 w zasadniczych szkołach zawodowych zde-

²¹ Cf. AAN, CUSZ, 10/73.

²² Zwykle notatki były bardzo podobne to poniższej: „[CUSZ] uzasadnia wzrost kursów potrzebami gospodarczymi zgłoszonymi w jeszcze wyższych liczbach przez poszczególne resorty”, AAN, CUSZ, 7/86, b. p.

²³ AAN, CUSZ, 7/44, k. 2.

²⁴ Ibidem. Można przypuszczać, że tak znaczne zmniejszenie szansy na zdobycie stypendium socjalnego uczniom klas drugich i trzecich było dodatkowo spowodowane przekonaniem CUSZ o możliwości zarobku podczas praktyk w fabrykach.

²⁵ Taką ewentualność przewidziano w Uchwale Nr 448 Prezydium Rządu z dnia 23 czerwca 1951 r. w sprawie ustroju szkolnictwa zawodowego, cf. *Oświata polska*, cz. II, s. 286.

cydowano, że wbrew ogólnym zasadom do szkół górniczych, odlewniczych i hutniczych może być przyjmowana młodzież bez ukończenia siedmiu klas szkoły podstawowej. Postanowiono, że wystarczy, iż będą mieli wiedzę z zakresu IV klasy²⁶.

Masowe przyjmowanie młodzieży do szkół zawodowych, nawet kosztem obniżenia poziomu nauczania, tworzyło istotny problem dla gospodarki. Z jednej strony władze starały się kształcić młodzież na odpowiednim poziomie, bo „jakiegokolwiek luki i niedociągnięcia w przygotowaniu zawodowym ucznia, lub niesłuszne przyznanie mu wyższej kategorii niż na to zasługuje, odbiłoby się na produkcji, zwiększało jej koszty i podważało zaufanie do absolwentów szkół”²⁷. Z drugiej, chcąc zrealizować plany gospodarcze i zapotrzebowanie na kadry, zgłaszane przez Radę Ministrów, CUSZ musiał godzić się na przyjmowanie do szkół zawodowych słabszej młodzieży. Co więcej, mimo złych wyników w nauce, co roku należało „dostarczyć” odpowiednią liczbę absolwentów. Wobec tego zdarzało się, że szkoły promowały do następnych klas nawet najgorszych uczniów.

Realizacja potrzeb gospodarki centralnie planowanej wiązała się także z ograniczaniem liczby absolwentów szkół zbyt popularnych. W 1951 r. na posiedzeniu kolegium CUSZ prezes Zarzycki poinformował o przekroczeniu planów naboru do szkół rolno-spożywczych i odzieżowych oraz stwierdził, że należy ograniczyć liczbę uczniów tych kierunków²⁸. Zważywszy, że w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych każdego roku uczyło się w szkołach zawodowych średnio ponad pół miliona młodych ludzi, przewidywanie liczby absolwentów wszystkich kierunków i specjalności z dokładnością do jednej osoby musiało być skazane na niepowodzenie. Dodatkowym utrudnieniem dla władz CUSZ były częste zmiany potrzeb kadrowych w trakcie realizacji planów.

Przy okazji realizowania planów gospodarczych szkolnictwo zawodowe rzeczywiście miało tworzyć nowe możliwości nauki dla ubogiej młodzieży. W dokumentach Ministerstwa Oświaty ustanawiających priorytety szkolnictwa na rok szkolny 1945/1946 można przeczytać, że jednym z głównych zadań oświaty miało być „szerokie otwarcie dostępu do szkół zawodowych młodzieży ze wszystkich sfer, a zwłaszcza robotniczej i chłopskiej”²⁹. Także Żanna Kormanowa twierdziła, że do szkolnictwa zawodowego należało dopuścić młodzież chłopską i robotniczą, by szkoły średnie „przystały służyć wrogowi klasowemu”³⁰. Liczne działania władz oświatowych, szczególnie z końca lat czterdziestych dowodzą, że Ministerstwu Oświaty, a potem CUSZ, zależało na otwarciu dostępu do edukacji grupom społecznym, mającym przed wojną bardzo niewielkie szanse na skończenie szkoły

²⁶ AAN, CUSZ, 68/1, k. 185.

²⁷ Ibidem, k. 186.

²⁸ AAN, CUSZ, 1/2, k. 204.

²⁹ Zmiany w organizacji szkolnictwa zawodowego wprowadzane sukcesywnie od roku szkolnego 1945/1946, cf. *Oświata polska*, cz. I, s. 223n.

³⁰ AAN, AŻK, 255, Tezy w sprawie reformy systemu oświaty, k. 212.

średniej³¹. Naturalną konsekwencją było zainteresowanie władz składem społecznym uczniów. Co roku, na różnych szczeblach dzielono uczniów wedle ich pochodzenia społecznego, by ocenić ewentualne dokonania w promowaniu młodzieży ze społecznych „dołów”.

Rozbudowany system stypendiów rzeczywiście stwarzał niespotykane wcześniej szanse edukacyjne dla młodzieży chłopskiej i robotniczej, która bez pomocy materialnej nie miałaby możliwości kontynuowania nauki po szkole podstawowej. Przede wszystkim odnosi się to do organizowania sieci bezpłatnych internatów³². Bez nich droga do nauki, szczególnie dla młodzieży chłopskiej, byłaby zamknięta³³. Uczniowie ze wsi, często oddalonych kilkadziesiąt kilometrów od najbliższego miasta, nie mogli sobie pozwolić na codzienny dojazd z domu do szkoły. Dla mieszkających nawet względnie blisko, każdorazowa podróż wiązała się nie tylko z kosztami, lecz także z nagminnymi spóźnieniami lub opuszczaniem lekcji³⁴. Istniała co prawda możliwość mieszkania na stancjach. Dla większości rodziców było to jednak rozwiązanie zbyt drogie. Samo wysłanie dziecka do szkoły wiązało się bowiem zarówno ze sporymi wydatkami, jak i utratą rąk do pracy we własnym gospodarstwie, co wiązało się z dodatkowym obciążeniem pozostałych członków rodziny.

Można przypuszczać, że gdyby nie zakładanie internatów, duża część z 40 proc. mieszkających w nich uczniów nie uczęszczałaby do zasadniczych szkół zawodowych. Dyrektor jednej ze szkół w Szczecinie, w rocznym sprawozdaniu za rok szkolny 1954/1955 pisał, że „dość silnym orężem oraz przynętą, która wpływa na przekroczenie limitu naboru są odpowiednie warunki internatowe, które gwarantują lokum dla wszystkich kandydatów”³⁵. Rozbudowie sieci internatów przyświecała także troska władz o realizację planów gospodarczych. Nowe bursy powstawały bowiem przede wszystkim przy szkołach o szczególnym znaczeniu dla gospodarki.

Obok stypendiów i internatów, szanse edukacyjne młodzieży chłopskiej i robotniczej miały dodatkowo zwiększać zasady rekrutacji do szkół zawodowych.

³¹ W latach pięćdziesiątych w systemie szkolnictwa zawodowego widać wyraźną tendencję do odchodzenia od walki o „odpowiedni” skład klasowy szkół. W kolejnych latach Planu Sześcioletniego coraz większą uwagę przywiązywano do zaspokojenia potrzeb gospodarczych i „produkcji” absolwentów. W dokumentach CUSZ coraz mniej pisze się o potrzebie walki o awans społeczny chłopów i robotników.

³² Już w 1945 r. w rezolucji I Zjazdu Oświaty Zawodowej postanowiono, że „dla umożliwienia młodzieży niezamożnej kształcenia się w szkołach zawodowych należy dołożyć wszelkich starań, aby w jak najkrótszym czasie zorganizować internaty”, *Oświata polska*, cz I, s. 229.

³³ Należy jednak zdawać sobie sprawę, że w wielu internatach przy szkołach zawodowych warunki mieszkaniowe były fatalne.

³⁴ Wniosek o budowę nowych internatów przy szkołach zawodowych w województwie krakowskim wizytatorzy DOSZ argumentowali właśnie częstymi spóźnieniami i opuszczaniem szkoły przez uczniów zamiejscowych codziennie dojeżdżających na zajęcia, AAN, CUSZ, 18/12, b. p.

³⁵ AAN, CUSZ, 18/11, Roczne sprawozdanie Zasadniczej Szkoły Metalowej Szczecin–Żelichowo, b. p.

Zgodnie z decyzją najpierw Ministerstwa Oświaty, a potem prezesa CUSZ, kandydat starający się o miejsce w szkole zawodowej musiał złożyć podanie, w którym pytano go m.in. o zawód rodziców. Dzieci chłopów dodatkowo określały ilość ziemi posiadanej przez rodziców. Na tej podstawie trzyosobowa Komisja Społeczno-Pedagogiczna, obradująca pod przewodnictwem dyrektora szkoły, dzieliła kandydatów wedle pochodzenia klasowego i (uwzględniając także inne czynniki) podejmowała decyzję o przyjęciu³⁶. W praktyce jednak, wobec ogromnego zapotrzebowania na absolwentów, w większości kierunków problemem był raczej niedobór kandydatów niż ich nadmiar.

Skoro zdecydowana większość osób starających się o naukę w szkołach zawodowych pochodziła z rodzin chłopskich i robotniczych (dzieci inteligencji wybierały szkoły ogólnokształcące), pochodzenie społeczne mogło mieć wpływ na wyniki rekrutacji tylko w przypadku niektórych kierunków. Dotyczyło to szkół cieszących się dużym zainteresowaniem młodzieży, a jednocześnie ograniczoną liczbą miejsc. W 1950 r. Janusz Zarzycki mówił: „w drzwi do całego szeregu szkół, zwłaszcza tych, które uważane są przez nasze drobnomieszczaństwo za »lepsze« [...] uderzy duża fala młodzieży. W tych szkołach, w których liczba zgłoszeń będzie znacznie przekraczać ilość miejsc, należy ostro, bezkompromisowo stosować kryteria klasowe przy przyjmowaniu”³⁷.

Ze sprawozdań z wizytacji szkół w całej Polsce wyłania się obraz bardzo pesymistyczny. Niski poziom lekcji ogólnokształcących, brak pomocy naukowych i nieustanne próby nachalnej indoktrynacji musiały przekładać się na wykształcenie absolwentów, dla których szkoła była bardzo często jedyną szansą na zdobycie wykształcenia ogólnego. Oto kilka typowych obrazków z lekcji w szkołach zawodowych okresu stalinowskiego, zanotowanych przez wizytatorów Dyrekcji Okręgowych Szkolenia Zawodowego: „W trakcie lekcji nauczyciel posługiwał się w odnoszeniu do uczniów terminami nie matematycznymi i nie kulturalnymi jak: »przestać bręzczyć, bo Cię w łeb wyżnę«³⁸ [pisownia oryginału — S.B.]; „Klasa ocieężała, czytelnictwo nierozwinięte, ortografia słaba, zeszyty [źle?] prowadzone i rzadko sprawdzane”³⁹; „Zeszyty są pełne błędów ortograficznych i rzeczowych np. »Komunia paryska« ”⁴⁰; „Jakkolwiek lekcję należy uznać za nieudaną, to jednak treść naukowa została ujęta ściśle, marksizm — leninizm widocznie się przewijał”⁴¹.

³⁶ Obok dyrektora w skład komisji wchodził przedstawiciel nauczycieli danej szkoły oraz „przedstawiciel społeczeństwa”, którym miał być „najbardziej społecznie i politycznie wyrobiony obywatel” wydelegowany przez miejscowe władze oświatowe. Cf. DzUMO 1948, nr 6, poz. 112.

³⁷ *Zadania szkolnictwa zawodowego w świetle IV Plenum KC PZPR*, „Szkoła Zawodowa”, 1950, nr 11/12, s. 28. Szczególnie popularne były szkoły handlowe, budownictwa oraz techniki dentystycznej.

³⁸ AAN, CUSZ, 18/22, Sprawozdania powizytacyjne DOSZ Zielona Góra 1954, b. p.

³⁹ AAN, CUSZ, 18/20, Sprawozdanie z wizytacji ZSZ DOSZ Warszawa 1950/51, b. p.

⁴⁰ AAN, CUSZ, 14/6, Sprawozdania z wizytacji DOSZ oraz podległych 1949/50, k. 8.

⁴¹ AAN, CUSZ, 18/20, Sprawozdania z wizytacji ZSZ DOSZ Warszawa 1950/51, b. p.

Z tych i innych relacji wiadomo, że szkoły zawodowe nie przyczyniały się specjalnie do intelektualnego rozwoju uczniów. Stąd oczywista wydaje się uwaga jednego z wizytatorów zasadniczych szkół zawodowych w Warszawie, że „młodzież [jest] ociężała, myśli ciężko, własna inicjatywa i samodzielność [są] ograniczone”⁴².

Kluczowa część edukacji zawodowej — nauczanie praktyczne — odbywała się w warsztatach szkolnych lub w zakładach pracy. Ze sprawozdań z wizytacji wynika, że podobnie jak w przypadku lekcji ogólnych, warunki na zajęciach praktycznych zawodu były zazwyczaj złe albo bardzo złe. W warsztatach panował brud i nieporządek. W relacjach z wizytacji warsztatów szkolnych często pojawiają się uwagi podobne do niżej przytoczonych: „Uczniowie nie przestrzegają przepisów BHP, spawają bez okularów, szlifują bez rękawic części ostre”⁴³; „Ogólnie nie zwraca się uwagi na utrzymanie porządku i właściwą postawę ucznia w warsztacie”⁴⁴; „Uczniowie pracujący na obróbce ręcznej, zgrupowani w jednym kącie sali, opowiadali sobie kawały, inni czytali gazety”⁴⁵.

Podstawowym problemem dla CUSZ był jednak nie tyle nawet poziom zajęć, co niska frekwencja w szkołach, szczególnie na zajęciach warsztatowych. Około 1952 r., w związku z częstym opuszczaniem lekcji przez uczniów, w sprawozdaniach z wizytacji coraz częściej pojawiały się informacje o konieczności wzmoczenia współzawodnictwa pracy w warsztatach i walki z „bumelantami”. W instrukcjach wysyłanych w 1952 r. do wszystkich szkół zawodowych pisano, że „na zebraniach młodzieży należy wskazywać uczniów zaniedbujących się w pracy oraz opuszczających zajęcia warsztatowe”⁴⁶. Prezes CUSZ motywował powyższą decyzję koniecznością ściślejszej realizacji planów gospodarczych. Problem pracy uczniów podczas zajęć praktycznych był dla władz bardzo istotny⁴⁷. Dyrekcja powołanego przy CUSZ Centralnego Zarządu Warsztatów Szkolnych zastrzegала, że „produkcja [w warsztatach szkolnych] jest środkiem, a nie celem” samym

⁴² AAN, CUSZ, 18/20, Sprawozdanie z wizytacji ZSZ DOSZ Warszawa 1950/51, b. p.

⁴³ AAN, CUSZ, 18/11, Sprawozdanie z wizytacji Zasadniczej Szkoły Budowy Okrętów w Szczecinie przeprowadzonej w dniach 27–29 X i 12 XI 1954, b. p.

⁴⁴ AAN, CUSZ, 18/11, Sprawozdanie z wizytacji Zasadniczej Szkoły Energetyczno–Elektrycznej w Szczecinie odbytej dnia 1, 2, 3, 7, 8, 9 i 14, XII 1954, b. p.

⁴⁵ AAN, CUSZ, 18/11, Z wizytacji w Zasadniczej Szkole Metalowej w Wałczu, b. p.

⁴⁶ AAN, CUSZ, 68/1, Zarządzenie prezesa CUSZ z dnia 26 września 1952 r. w sprawie polepszenia pracy wychowawczej i wykonania planu produkcji w warsztatach szkolnych, b. p.

⁴⁷ W okresie realizacji Planu Sześcioletniego CUSZ nieustannie starał się zachęcić młodzież do współzawodnictwa w warsztatach szkolnych. W 1956 r. decyzją prezesa Zarzyckiego stworzono nawet odznakę Przodującego Ucznia ZSZ dla uczniów wyróżniających się ponadprzeciętnym wykonaniem norm produkcyjnych w warsztatach.

w sobie⁴⁸. Z dokumentów jednoznacznie wynika jednak, że poza rolą edukacyjną, nauka uczniów szkół zawodowych była podporządkowana potrzebom przemysłu, a młodzież podczas zajęć warsztatowych pracowała na potrzeby gospodarki. Praca kilkuset tysięcy uczniów szkół zawodowych w całej Polsce musiała mieć dla władz istotne znaczenie. W sprawozdaniach z wizytacji pojawiały się informacje o realizowaniu przez szkoły zamówień od różnych instytucji i urzędów państwowych. W 1950 r. wizytatorzy DOSZ w Katowicach notowali, że „wszystkie warsztaty [w województwie] [...] nawiązały kontakt z instytucjami państwowymi i społecznymi i pracują dla potrzeb gospodarczych kraju i terenu, na którym istnieją”⁴⁹. Wielkość produkcji w warsztatach szkolnych była szczegółowo ustalona dla wszystkich województw. „Uczniogodziny” — jak pisano o czasie pracy uczniów szkół zawodowych — nie były jednak specjalnie wydajne, a wizytatorzy często narzekali na zbyt wysokie normy ustalone przez CUSZ⁵⁰.

Niski poziom zajęć nie przyczyniał się do rozwoju młodzieży. W szkołach zawodowych uczono wykonywania prostych prac, niewymagających inwencji i wysiłku intelektualnego. W ten sposób przyzwyczajano uczniów do przyszłej pracy w charakterze dodatku do maszyny, nie dając im większych szans na awans edukacyjny.

W związku z tym, że działalność szkół była podporządkowana realizacji planów gospodarczych, CUSZ w znacznym stopniu wpływał na losy absolwentów. W ustawie z marca 1950 r. postanowiono, że „absolwenci średnich szkół zawodowych oraz szkół wyższych mogą być zobowiązani do pracy w zakresie swoich specjalności w oznaczonej instytucji państwowej lub samorządowej albo w innym oznaczonym społecznym zakładzie pracy”⁵¹. Dzięki tej ustawie władze zyskały możliwość przymusowego kierowania byłych uczniów do pracy w dowolnej fabryce bądź zakładzie. Zastrzegano co prawda, że mogli być oni zwolnieni z obowiązku pracy, ale tylko wówczas, gdy zdecydowali się na studia wyższe w kierunku

⁴⁸ AAN, CUSZ, 68/1, Instrukcja z dnia 27 stycznia 1952 roku w sprawie opracowania planu techniczno-przemysłowo-finansowego na rok 1952, b. p. Na ten sam problem wyraźnie zwracano uwagę w Okólniku nr 13 z 5 czerwca 1948 pisząc, że „współzawodnictwo pracy na terenie szkoły nie może mieć na celu względów ekonomicznych”, cf. *Oświata polska*, cz I, s. 265.

⁴⁹ AAN, CUSZ, 74/5, k. 55.

⁵⁰ Przy okazji kontroli Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Chelmie pisano, że „tylko mała garstka uczniów wykonuje te normy, a przeważająca większość uczniów dochodzi tylko do 80%”, AAN, CUSZ, 18/13, b. p. W wielu szkołach wypełnianie planów produkcyjnych musiało wyglądać jeszcze gorzej. Z dokumentów CUSZ z 1952 r. wynika, że ponad 2/3 Dyrekcji Okręgowych Szkolnictwa Zawodowego nie wywiązywało się z planów produkcji dla warsztatów szkolnych. O ile jednak DOSZ w Warszawie w roku szkolnym 1951/1952 wykonał prawie 95 proc. planu, o tyle w województwach szczecińskim i kieleckim zrealizowano mniej niż połowę zakładanej produkcji, cf. AAN, CUSZ, 68/1, Zarządzenie Prezesa Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego z września 1952 r. /Nr XII/NP./4536/52/, b. p.

⁵¹ Ustawa o planowym zatrudnianiu absolwentów średnich szkół zawodowych oraz szkół wyższych z 7 marca 1950 r., *Oświata polska*, cz. II, s. 283.

kach wyjątkowo istotnych dla gospodarki. Dodatkowo musieli wykazywać „szczególne zdolności i pilność, rokujące wybitne postępy w dalszym kształceniu się”⁵².

Obowiązek pracy we wskazanym zakładzie ustalono na maksimum trzy lata, zawieszając byłym uczniom prawo do rozwiązania umowy o pracę. Dopiero po upływie tego czasu absolwenci mogli decydować o własnej przyszłości zawodowej. Uchylanie się od obowiązku pracy w wyznaczonym przez CUSZ zakładzie podlegało karze do trzech miesięcy więzienia i 100 tys. zł (sprzed wymiany w październiku 1950 r.) grzywny⁵³. Treść ustawy z 1950 r. demaskuje charakterystyczny stosunek do absolwentów szkół zawodowych. Władze traktowały ich z pozycji właścicieli wiedzy i umiejętności, które jako uczniowie zdobyli w szkołach zawodowych. W związku z tym, że Polska Ludowa tworzyła uczniom możliwość nauki, władze mogły decydować, gdzie wykorzystać umiejętności absolwentów.

Przed końcem każdego roku szkolnego przy szkołach zawodowych obradowały lokalne Komisje Przydziału Pracy. Na podstawie wytycznych DOSZ, absolwenci dostawali zaświadczenie o skierowaniu do pracy i w wyznaczonym terminie musieli się stawić w odpowiednim zakładzie lub fabryce⁵⁴. Dla wielu byłych uczniów skierowanie do pracy w konkretnej fabryce, hucie bądź kopalni musiało być przykrym finałem edukacji zawodowej. Przydziały do pracy często wiązały się z koniecznością przeprowadzki do innego miasta. To w istotnym stopniu determinowało przyszłość (nie tylko zawodową) młodych ludzi, którzy właśnie wkraczali w dorosłe życie.

Przymusowe wysyłanie absolwentów do zakładów pracy, jak wiele innych decyzji dotyczących szkolnictwa zawodowego, tłumaczono rosnącymi potrzebami gospodarki. Decyzje władz uzasadniano także troską o przyszłość zawodową byłych uczniów. Zwracano uwagę, że odgórne kierowanie absolwentów do pracy zapewnia „możliwość niezwłocznego włączenia się w budownictwo socjalistyczne”⁵⁵. Opór uczniów wobec nakazów pracy interpretowano jako niezrozumienie troski władz komunistycznych o młodzież⁵⁶.

⁵² Ibidem, s. 284.

⁵³ Ibidem, s. 285.

⁵⁴ Wiadomo, że przy wysyłaniu uczniów do najbardziej atrakcyjnych prac Komisje Przydziału Pracy kierowały się znajomościami, chociaż na podstawie analizowanych źródeł, trudno ocenić skalę tego problemu. Uczniowie Technikum Administracyjno-Gospodarczego w Lublinie skarżyli się delegatom Ministerstwa Skupu na Komisję Przydziału Pracy, która miała przydzielać absolwentów do pracy nie wedle umiejętności i zasług, ale na zasadzie „kumoterstwa i znajomości”, cf. np. AAN, CUSZ, 8/4, k. 40.

⁵⁵ Ustawa o planowym zatrudnianiu absolwentów średnich szkół zawodowych oraz szkół wyższych z 7 marca 1950 r., cf. *Oświata polska*, cz. II, s. 283.

⁵⁶ W 1953 r. pracownicy CUSZ pisali, że niechęć uczniów wobec przydziałów do konkretnych zakładów pracy jest „dowodem niedostatecznego przygotowania politycznego absolwentów przez kierownictwo szkół, które nie potrafiło przekonać absolwentów, że ustawa o planowym zatrudnianiu jest

Trudno dzisiaj ustalić, jaka część absolwentów była zadowolona z przydzielonego im zatrudnienia, choć z pewnością wielu bardzo krytycznie odnosiło się do decyzji Komisji Przydziału Pracy. Wiadomo, że uczniowie często motywowali wybór szkoły zawodowej nadzieją na znalezienie pracy i przeprowadzkę do dużego miasta⁵⁷. Tymczasem, by zaspokoić potrzeby gospodarcze, część absolwentów (także tych, których szkoły mieściły się w dużych miastach) po skończonej nauce musiała pracować w regionach — z ich punktu widzenia — nieatrakcyjnych⁵⁸.

Także warunki pracy absolwentów często radykalnie odbiegały od obietnic składanych uczniom ostatnich klas szkół podstawowych, zastanawiającym się nad dalszą edukacją. Z racji małego doświadczenia zwykle zarabiali najgorzej, często też byli źle traktowani i wykorzystywani przez starszych, bardziej doświadczonych pracowników⁵⁹. Młodzi absolwenci szkół zawodowych narzekali na przydzielanie im najcięższych prac i brak zainteresowania ze strony dłużej pracujących kolegów⁶⁰. Większość z nich mieszkała w małych i brudnych pokojach hoteli robotniczych, tylko nieliczni dostawali przydziały na małe mieszkania zakładowe⁶¹. Świadectwem beznadziejnej sytuacji uczniów i absolwentów szkół zawodowych jest kilka niepublikowanych listów wysłanych do czasopism młodzieżowych przez zawiedzioną młodzież⁶². Uczniowie skarżyli się w nich na brutalną rzeczywistość szkół i sytuację absolwentów, zdecydowanie odbiegającą od obietnic propagandy. Oto list absolwenta Szkoły Przesposobienia Zawodowego w Siemianowicach Śląskich z czerwca 1950 r. do redakcji tygodnika „Przyjaciółka”, w którym autor pisze o zawiedzionych nadziejach na poprawę sytuacji po skończeniu szkoły zawodowej i dramatyzmie swojej sytuacji:

wyrazem troski Partii i Rządu o zabezpieczenie pracy wszystkim opuszczającym szkoły absolwentom”, AAN, CUSZ, 8/4, k. 37.

⁵⁷ Cf. T. Aleksander, *Awans oświatowy młodzieży wiejskiej 1945–1970 na przykładzie Sądecczyzny*, Warszawa 1972, s. 92.

⁵⁸ W notatce z 1953 r. władze CUSZ opisywały sytuację przydziału do pracy następująco: „W miastach wojewódzkich absolwenci stawiają opór w przydzielaniu ich do delegatur gminnych. Chcieliby pozostać na miejscu, co jest zupełnie niemożliwe na skutek znacznie większego zapotrzebowania terenu. [...] Podobna sytuacja istnieje, jeśli idzie o skierowanie do prac na terenie Ziemi Zachodnich”, AAN, CUSZ, 8/4, k. 37.

⁵⁹ Kwestię relacji między młodymi i starszymi pracownikami warszawskich zakładów produkcyjnych opisał B. Brzostek, *Robotnicy Warszawy. Konflikty codzienne (1950–1954)*, Warszawa 2002, s. 67–72.

⁶⁰ Cf. np. M. Rachosiński, *Nasi absolwenci w zakładach pracy*, „Szkoła Zawodowa”, 1954, nr 4, s. 4–7.

⁶¹ Cf. np. J. Kuroń, *Wiara i wina. Do i od komunizmu*, Warszawa 1990, s. 50n.; *Notatka o sytuacji w Nowej Hucie, W-wa, dnia 15 X 1955r.*, [w:] *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, Warszawa 1997, s. 317–330.

⁶² Cf. AAN, CUSZ, 1/54.

Szanowna Przyjaciółko

Do S.P.P. [Szkoly Przynsposobienia Przemyslowego] wstapilem dn.3.XI.1949 r. zawod gornika nie sprzyjal mi, ale powiatowa komenda S.P. [Powszechniej Organizacji „Sluzba Polsce”]⁶³ powiedziala, ze z S.P.P. bedzie mozna na jakie tylko szkoly jechać. No i chlopcy jechali jak Żydzi na jarmark. Jak pojechalismy to nam powiedziano, ze tylko jest jeden zawod gorniczy. Kto chce jechać z powrotem do domu, to musi zaplacić 100 tysiecy zlotych. I przez przymus zawod nas sie trzymal jak rak torby i zostalismy.

W szkole mowiono nam, ze kto sie bedzie dobrze uczyl, to pojdzie do gimnazjum gorniczego, z calej szkoly 10% pojdzie najlepszych uczniow. Po 5-cio miesiecznej szkole, juz jako absolwenci, dano nas pewna grupe na kopalnie w Siemianowicach, pow. Katowice. Jakeśmy przyjechali, kierownik internatu powiedzial: „kto miesiac przepracuje na kopalni bez zadnej bumelki, dostanie 14-dniowy szkolny platny urlop”.

Do gimnazjum niech kazdy zapomni isc. Pracowalem jak moglem, czuwalem w nocy zeby nie zaspac i nie zrobic zadnej bumelki. Przepracowalem miesiac dostalem wyplaty 7-tysiecy.

A mowiono nam, ze gornik zarabia 60 tysiecy zlotych, niestety klamstwo wyzysk, zmartwiony zniechcony na kopalni plakac mi sie chcialo. Ale mur [?], po poltora miesiaca pracy poszedlem do sztygara o urlop. A sztygar za skarby nie da, tylko każe czekac do listopada br. Zlosc mnie ogarnela wszyscy sie sturali o moj urlop. Kierownik internatu, biuro meldunkowe wszyscy dawali, tylko sztygar nie chcial no i nie dal. Pojechalem sam na legalny urlop, bo co robic. Przyjechalem z urlopu, a tu dyscyplina pracy wzywa ob.[ywatela — mnie] do sadu. Za co, czy jak kogo zabilem czy co? Przykro mi bylo, bo dziadek, pradziadek nie byli karani, a ja jestem teraz wszystko wyrowna. Teraz narzekam na tak zaszczytny zawod, jak na matke dlaczego mnie zrodzila, a ja musze sie tak meczyć. Wszystka mlodzię awangarda Polski narzeka i klnie na te kopalnie, dlaczego nas tak oklamuja i dla S.P.P. nie ma nic tylko praca i jeszcze raz praca. Ja mowie, ze sie powieszę, albo utopie, bo innej rady nie ma, tylko pracuj i to za darmo⁶⁴. [pisownia oryginału — S.B.]

W kolejnych latach Planu Sześcioletniego władze nie były już tak bezwzględne i przynajmniej w pewnym stopniu konsultowały z absolwentami decyzje dotyczące ich przyszłego miejsca pracy. W zarządzeniu prezesa CUSZ z 1956 r. ustalono, że „zatrudnienie absolwenta oparte jest na dobrowolnej umowie o pracę zawieranej pomiędzy przedstawicielami zakładu pracy a absolwentem”⁶⁵. Rok wcześniej pracownicy DOSZ w Olsztynie pisali, że „[podobnie, jak w poprzednim roku] część absolwentów nie wyraziła zgody na proponowaną im pracę, po innych znów nie

⁶³ Sluzba Polsce prowadzila lokalne rekrutacje przede wszystkim do szkól przynsposobienia zawodowego.

⁶⁴ AAN, CUSZ, 1/54, b. p.

⁶⁵ Zarządzenie Prezesa Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego w sprawie kierowania do pracy absolwentów ZSZ, 5.III.1956; cf. *Oświata polska*, cz II, s. 303.

zglasili się przedstawiciele niektórych zakładów pracy”. Dalej twierdzono, że „w przeciwieństwie do lat poprzednich, DOSZ nie otrzymuje w roku bieżącym próśb i skarg absolwentów w sprawie zatrudnienia”⁶⁶.

W 1955 r., na mocy zarządzenia prezesa, CUSZ zrzekł się wielu swoich uprawnień na rzecz DOSZ⁶⁷. Decyzja o reformie spowodowana była nasilającą się krytyką szkół zawodowych. Obok upadku moralnego uczniów, narzekano na niski poziom nauczania. W wielu artykułach pojawiających się w „Szkole Zawodowej” w 1955 i 1956 r., zastanawiając się nad reformą szkolnictwa, postulowano wydłużenie okresu nauki. Twierdzono, że absolwenci trafiający do zakładów pracy nie potrafią wykonywać wyuczonego zawodu. Krytykowano także rozrost biurokracji w CUSZ. 10 września 1956 uchwalono ustawę o zlikwidowaniu Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego⁶⁸. Dotychczasowe obowiązki CUSZ przeszły w ręce ministra oświaty.

* * *

Z badań i analiz polskich socjologów jednoznacznie wynika, że czasem największej ruchliwości społecznej w historii Polski XX w. był okres stalinowski⁶⁹. Główne przemieszczenia dokonywały się wówczas ze zbiorowości rolników do zawodów pozarolniczych. Krzysztof Zagórski oblicza, że odpływ osób pochodzenia chłopskiego do zawodów pozarolniczych dokonał się praktycznie do 1955 r. i w kolejnych latach wzrastał bardzo nieznacznie⁷⁰. W pierwszych latach PRL więcej niż co druga osoba pochodząca ze wsi podjęła pracę poza rolnictwem (przede wszystkim w przemyśle). W związku z tym, że młodzi mieszkańcy wsi samo zdobycie pracy w mieście traktowali jako awans społeczny⁷¹, okres industrializacji socjalistycznej można uznać za czas dużego natężenia procesów ruchliwości społecznej w górę, pamiętając o często fatalnej sytuacji uczniów i absolwentów szkół zawodowych. Komunistyczna propaganda głosiła, że procesy awansu społecznego były uwarunkowane decyzjami władz, wyczulonych na nierówności społeczne. Przekonywano, że to starania PPR, a potem PZPR, o Polskę „socjalistycznej sprawiedliwości” doprowadziły do masowego awansu młodzieży chłopskiej i robotniczej. Już analizy Stanisława Ossowskiego z drugiej połowy

⁶⁶ AAN, CUSZ, 1/49, k. 81n.

⁶⁷ AAN, CUSZ, 1/16, k. 71.

⁶⁸ Ustawa z dnia 10 września 1956 r. o przejęciu szkolnictwa zawodowego przez Ministra Oświaty; cf. *Oświata polska*, cz. II, s. 27.

⁶⁹ Cf. K. Zagórski, *Rozwój, struktura i ruchliwość społeczna*, Warszawa 1978; H. Domański, J. Witkowski, *Struktura społeczno-zawodowa a ruchliwość społeczna i przestrzenna ludności w Polsce*, Warszawa 1989.

⁷⁰ K. Zagórski, op. cit., s. 97.

⁷¹ S. Nowakowski, *Warszawski hotel robotniczy i jego mieszkańcy. Skąd i w jaki sposób rekrutują się mieszkańcy hotelu?*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1957, nr 2, s. 58.

lat pięćdziesiątych wskazywały, że rzeczywistość wyglądała zupełnie inaczej⁷². Masowa ruchliwość nie była rezultatem troski władz o młodzież chłopską i robotniczą, o której przekonywano w propagandzie w okresie stalinowskim i o której Mieczysław Rakowski mówił stoczniowcom w 1983 r. Głównym źródłem procesów awansu w PRL (podobnie zresztą, jak i w innych krajach bloku radzieckiego) była gwałtowna industrializacja oraz konieczność odbudowy zniszczonych miast, które stworzyły ogromne zapotrzebowanie na pracowników przemysłu i budownictwa. Wzrost ruchliwości społecznej dodatkowo był spowodowany szybkim rozwojem biurokracji w całym kraju i tworzeniem, praktycznie od zera, administracji na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Powszechny awans był wreszcie efektem zapełniania pozycji społecznych powstałych na skutek strat wojennych.

Zapotrzebowanie na nowych pracowników przemysłu i budownictwa miały realizować właśnie szkoły zawodowe, przyczyniając się do przyspieszenia procesu „produkcji kadr”. Każda industrializacja, a szczególnie tak gwałtowna, jak w pierwszych latach PRL, pociąga za sobą duże zmiany struktury społecznej, a dla bardzo wielu ludzi oznacza przejście z rolnictwa do zawodów pozarolniczych. Podobne rezultaty w stymulowaniu ruchliwości społecznej można było osiągnąć także w wyniku gwałtownego uprzemysłowienia w innym systemie polityczno-ekonomicznym⁷³.

Dla większości absolwentów szkół zawodowych awans ograniczał się wyłącznie do przeprowadzki ze wsi do miasta i podjęcia pracy poza rolnictwem. Zapotrzebowanie na siłę roboczą było w owym czasie tak ogromne, że pracę w fabrykach i na budowach znajdowały również osoby bez wykształcenia zawodowego, a przeprowadzka do miasta była stosunkowo łatwa nawet bez ukończenia szkoły zawodowej.

Dla wielu absolwentów szkół zawodowych pierwsza praca musiała być bardzo ciężkim doświadczeniem, weryfikującym obietnice komunistycznej propagandy. Jacek Kuroń pisał, że „ruch awansu społecznego [...] kończył się w momencie przekroczenia bramy fabryki, tam już człowiek stawał się tylko przedmiotem”⁷⁴. Z lektury ustaw, zarządzeń prezesa CUSZ i dokumentów terenowych jasno wynika, że ustalając kolejne plany w zakresie „produkcji kadr”, komunistyczne władze były świadome sytuacji w stalinowskich szkołach zawodowych i zakładach pracy. W związku z tym rozbudowany pod koniec lat czterdziestych i na początku pięćdziesiątych system szkolnictwa zawodowego należy traktować przede wszystkim jako narzędzie służące realizacji ambitnych planów gospodarczych, które przy okazji doprowadziło do zmiany struktury zatrudnienia.

⁷² Cf. S. Ossowski, *Ruchliwość społeczna jako wynik rewolucji społecznej*, [w:] idem, *Dziela*, t. V: *Z zagadnień struktury społecznej*. Warszawa 1968, s. 267–272.

⁷³ Op. cit., s. 269; P. Berger, *Rewolucja kapitalistyczna: pięćdziesiąt lat o dobrobycie, równości i wolności*, Warszawa 1995, s. 115n.

⁷⁴ J. Kuroń, op. cit., s. 49.

Droga do prawdziwego awansu — gwarantującego zdobycie wykształcenia, uzyskanie wysokich stanowisk, poprawę pozycji materialnej i wzrost prestiżu — nie prowadziła przez szkołę zawodową. Zdecydowanie większą szansę na poprawę pozycji społecznej dawała praca w wojsku lub w aparacie bezpieczeństwa. Jeśli w ogóle drogą awansu miały być szkoły, to nie zawodowe, a ogólnokształcące, potem zaś wyższe uczelnie. W społeczeństwie istniało silne przekonanie, że szkoły zawodowe są placówkami „drugiej kategorii”, dla mniej zdolnej młodzieży. Duża liczba ich absolwentów dodatkowo przyczyniała się do tego, że dyplom zawodowy nie był specjalnie ceniony⁷⁵. W okresie stalinowskim o wiele lepszą kwalifikacją do zajmowania wysokich stanowisk niż wiedza i przygotowanie zawodowe, była przynależność do PZPR⁷⁶. W zakładach pracy awans zapewniała — bez względu na wykształcenie i wyniki pracy — aktywność „po linii” na zebraniach i naradach partyjnych.

Na koniec warto przypomnieć, że Mieczysław Rakowski sam pochodził z rodziny chłopskiej. Jego droga do najwyższych stanowisk w państwie nie wiodła jednak przez szkołę zawodową, chociaż w okresie okupacji pracował jako robotnik. Karierę polityczną zawdzięczał właśnie przynależności partyjnej, wojsku oraz studiom w Instytucie Kształcenia Kadr Naukowych/Instytucie Nauk Społecznych przy KC PZPR.

Professional Training Secondary Schools during the Stalinist Period: Production of Staff or Instrument of Social Advancement?

The article discusses the development and functioning of professional training secondary schools in Poland during the period 1945–1956. The author stresses that after 1945 this type of educational institutions developed most rapidly. The Communist authorities motivated this with special emphasis on material advancement and prestige enhancement of the social groups, which formerly belonged to the lowest strata, i.e. workers and peasants. This concern, deriving from communist ideology, was supposed to be supported by the idealized presentation of the life of the working class in the official propaganda (films and propaganda campaigns popularizing professional training secondary schools among primary school children). The advertising materials pictured workers as financially independent individuals, who took advantage of opportunities of furthering their professional education, and who participated in the urban lifestyle.

⁷⁵ Wśród autorów pamiętników zebranych przez Józefa Chałasińskiego, w których awansowana młodzież opisywała swoje szkolne lata, jedynie kilka procent kończyło szkoły zawodowe (i to zawsze technika), kontynuując naukę na wyższych uczelniach, J. Chałasiński, *Awans pokolenia*, Warszawa 1964.

⁷⁶ Cf. H. Świda-Zięba, *Człowiek wewnętrznie zniewolony. Problemy psycho-socjologiczne minionej formacji*, Warszawa 1997, s. 218; *Pamiętniki młodzieży robotniczej*, [w:] *Oblicza młodości*, oprac. J. Bolek, Warszawa 1974, np. s. 237 i 241.

The actual reasons for directing large numbers of the Polish youth, stemming predominantly from rural milieus, to professional training secondary schools were the needs of the country's economy, which underwent post-war reconstruction and restructuring towards heavy industry production (mining, steel production, machine construction), in accord with the communist doctrine. All this generated the demand for large numbers of low qualified workers. With the aim of rapid furnishing of an appropriately numerous 'labour force', the training programmes in the schools were kept at low level, which resulted in low qualifications of the graduates. Moreover, many of these schools were underequipped with teaching utensils.

The lifestyle of the graduates of these schools also had little in common with the picture forwarded by the official propaganda. Undoubtedly, the certificate of finishing such a school provided the opportunity of moving to a city, which itself was generally considered an advancement in social status among the peasantry. The appeal of the new workplace was nevertheless limited by the fact that the authorities, with disregard of individual preferences, directed the graduates of the discussed schools to factories all around Poland. Arriving on the spot, the new workers were usually set to most burdensome duties, received low pay, had problems with holiday leaves and usually had no possibility of continuing their education. Such a situation resulted from the attitude of the authorities, who, on all levels, treated workers as "labour force", which in the name of fulfilment of economic goals should be exploited as intensively as possible. Whereas, the authentic way to enhance one's social and material status led through the military, the police forces, or through becoming member of the Communist Party apparatus.